

## VI Mistrzostwa Polski Lekarzy w Maratonie

**68 razy lekarz**

Gdyby spiker 8. Maratonu Poznańskiego chciał wyliczyć wszystkich lekarzy biegnących 14 października 2007 roku ulicami Poznania, musiałby wymienić 68 nazwisk. Tylu bowiem medyków wzięło udział w najdłuższym klasycznym biegu długodystansowym. Stolica Wielkopolski przywitała rekordową liczbę biegaczy (2400 osób z 25 krajów) piękną pogodą.



WOJCIECH ŁĄCKA

Słońce, 8 stopni ciepła i słaby wiatr to wymarzone warunki do kilkugodzinnej rywalizacji. Niemal każdy maratończyk ma własną taktykę, która może również polegać wyłącznie na jednym założeniu – ukończeniu biegu. Zwycięstwo czy poprawienie rezultatu to zawsze miłe osiągnięcie, ale w maratonie to niełatwe zadanie. Na tym dystansie nie ma żartów – oczywiście poza tymi, które opowiadają sobie biegacze. W każdej chwili może nastąpić kryzys, a im bliżej końca, tym jego prawdopodobieństwo jest większe.

Jeśli ktoś próbuje przebiec ten odcinek z marszu, niech lepiej od razu wsiądzie do samochodu. Będzie miał większą gwarancję, że dotrze do celu. Przygotowania do maratonu zajmują najczęściej kilka miesięcy. Jest to trening zarówno fizyczny, jak i – a może przede wszystkim – psychiczny, bo trzeba sobie zapisać na twardym dysku powtarzanie przez kilka godzin tej samej czynności, która – zdaniem wielu postronnych obserwatorów – napędza jedynie rynek sprzętu sportowego i korkuje ruch samochodowy. Może i tak jest, ale jeśli robi to jednocześnie kilka tysięcy, a w wypadku niektórych maratonów, kilkadziesiąt tysięcy ludzi w wieku od 18 do... lat, to już trzeba się zastanowić nad magią zjawiska.

Mój udział w tegorocznym maratonie poprzedziło – jak zawsze – również organizacyjne bieganie, gdyż byłem jednoosobowym komitetem organizacyjnym Mistrzostw Polski

Lekarzy. Szczegółów nie będę przytaczał, ale spraw do załatwienia miałem mnóstwo. Wspomnę tylko weryfikację lekarzy startujących po raz pierwszy – tu od kilku lat bardzo obiecujące zjawisko startu w kolejnych edycjach prawie trzydziestu procent nowych twarzy, a może raczej nóg. Zamówienie medali i pucharów, zakup nagród, przygotowanie klasyfikacji, ustalenia organizacyjne z POSiR-em itd. Ale ciągle lubię tę organizacyjną gorączkę i nie mam zamiaru się z niej leczyć, bo największą radością dla organizatora jest udział w sportowych zmaganiach koleżanek i kolegów lekarzy z całej Polski. Szczególnie cieszy coraz większa frekwencja kobiet. W tym roku aż osiem przedstawicielek płci pięknej postanowiło się ubiegać o mistrzostwo Polski. Przed nimi wszystkimi szczególnie chylę czoła za to, że potrafią pogodzić kobiece role z pasją biegania. Dziękuję, KOLEŻANKI!

Moje tegoroczne założenie na maraton było proste – przebiec go w przyzwoitym czasie, a za taki uważam wynik poniżej czterech godzin. Takie marzenie miał również mój serdeczny przyjaciel po fachu, kolega klubowy, Leszek Salita. Znaleźliśmy proste rozwiązanie w postaci wspólnego pokonywania dystansu. 5 minut 40 sekund na kilometr powinno wystarczyć, aby zrealizować plan. No, to do roboty. Atmosfera na starcie wspaniała, ruszamy przy dźwiękach „Ody do radości” z IX Symfonii Ludwika van Beethovena. Nad nami lazurowe niebo, helikopter z fotoreporterami, na chodnikach tłumy kibiców. Są wszędzie na trasie i to jest duży postęp w porównaniu z poprzednimi maratonami. Biegaczom umila bieganie kilkanaście zespołów, kapel i pojedynczych osób z podręcznym sprzętem grającym; wśród nich pomarańczowa grupa z Holandii. Wszyscy są wspaniali, dostają niezliczone wyrazy uznania i podziękowania. To między innymi dzięki nim maraton był biegowym świętem w Poznaniu. A my przemierzamy dystans w dobrych nastrojach. Pierwsze kółko, tj. 21 km, mija bez problemów. Uzupełniamy nieco kalorie w punkcie odżywczym, przygotowanym przez moją córkę i jej męża. Tuptamy dalej. Stwierdzamy, że idzie nieźle i jeśli pokonamy 35. kilometr bez kryzysu, będzie dobrze. Na 35. kilometrze jest dobrze, więc mówię Leszkowi, że będzie jeszcze lepiej i jeśli tak dalej pójdzie, a właściwie pobiegnie, to uda mu się zrobić „życiówkę”. Dwa kilometry przed metą już nie mam wątpliwości, że Leszek pobije rekord życiowy w maratonie – ja zrobiłem to cztery lata temu. Kilometr przed finiszem przyspieszam i pokonuję go w zawrotnym, jak na koniec maratonu, czasie 4 minut i 46 sekund. Z pewnością za sprawą rzutu adrenaliną, związanego z radością z ukończenia maratonu i niesamowitym





tym dopingiem na mecie. Tuż za mną dobiega Leszek – jest wymarzona „życiówka” – poprawiona o 2 minuty. Na mecie czuję się wyjątkowo dobrze i potrzebuję niewiele czasu, aby zregenerować siły i zabrać się do dekoracji. Dziełnie pomagają mi w tym córka Weronika i jej mąż Mariusz. Na podium proszone są panie. Na najwyższym stopniu staje Joasia Bestrzyńska. Puchar wręcza nasz prezes, dr Stefan Sobczyński. I tu... zamieszanie. Leszek Walczak woła mnie i mówi, że pierwsza była Marta Lewandowska z Torunia. No tak, tylko że ja nie mam jej w wydrukach z biura maratonu. Martę znamy wszyscy i nikt nie ma wątpliwości, że jeśli tak twierdzi, to tak jest. Panie schodzą z podium. Biegnę z Martą do punktu pomiaru czasu i przedstawiam problem. Okazuje się, że nie ma jej czasu. Jak się później okazało, jej chip był rejestrowany na punktach pomiarowych, ale komputer go nie czytał i oficjalnie nie przebiegła maratonu. Sprawa jednak szybko się wyjaśniła i dziesięciominutowa mistrzyni Polski, Joasia Bestrzyńska, musiała ustąpić miejsca Marcie. Ech, ta elektronika! Trzecie miejsce zajęła debiutantka Kasia Zastawny z Gardawic. Wśród panów doktorów obyło się bez elektronicznego zamieszania. Mistrzem Polski lekarzy został nieoczekiwanie Jarek Grzelec, wicemistrzem Lucjan Habieda, a na trzecim stopniu podium stanął Jacek Baćmaga, trzykrotny mistrz poprzednich edycji. Potem były nagrody w kategoriach wiekowych i kategorie specjalne, a wśród nich wymyślona przez Krzysztofa Ożegowskiego słynna już Czerwona Latarnia dla ostatniego zawodnika. W tym roku otrzymała ją przesympatyczna debiutantka Alina Magner z Mysłowic.

Tradycyjnie czas na podziękowania. Szczególnie serdeczne składam prezesowi dr. Stefanowi Sobczyńskiemu za wsparcie finansowe z funduszy Wielkopolskiej Izby Lekarskiej oraz uświetnienie ceremonii dekoracji swoją obecnością; Naczelnej Izbie Lekarskiej za pomoc finansową. Dziękuję bardzo gorąco mojej córce, Weronice, i jej mężowi, Mariuszowi, za nieocenioną pomoc i ciepłe wsparcie na trasie tykiem herbaty. Dyrektorowi Poznań Maratonu, Januszowi Rajewskiemu wraz z zespołem, a szczególnie pani Oli Sobczyk za pomoc w organizacji zmagania lekarzy, a przede wszystkim Koleżankom i Kolegom za udział.

Na koniec druga strona maratońskiego medalu. W tym roku w mistrzostwach nie wystartowała Joasia Pobiedzińska z Wrocławia, obrończyni mistrzowskiego tytułu. Kontuzja, której nabawiła się na wiosnę, wyeliminowała ją z biegania i rywalizacji, lekarskiej również. Krzysztof był głęboki i wymagał dużo hartu ducha, aby odzyskać siły i chęci do biegania. Gdy wymienialiśmy e-mailowe myśli, nie było mowy o starcie w Poznaniu. Jakież było moje zdziwienie, gdy w wynikach pojawiło się nazwisko Joasi jako tej, która ukończyła połowę maratonu.

Na moje pytanie o start odpowiedziała, że taki miała plan, przebiec połowę. Zrealizowała go w 100 proc. i uznała to za swoją reaktywację. „Świecie, gotuj się, wracam!!!!” – zakończyła. Wracaj, Joasiu! Brakuje nam Ciebie, Czarnej Damy lekarskiego biegania. Posłałem jej lekarski medal z tegorocznego maratonu z adnotacją, że jedna jego strona należy do niej...

## KLASYFIKACJA KOBIET

1	LEWANDOWSKA Marta	1971	Toruń	3:27:23
2	BESTRZYŃSKA Joanna	1971	Gądkki	3:39:48
3	ZASTAWNY Katarzyna	1980	Gardawice	3:59:18
4	ZBYSŁAW Beata	1967	Ilawa	4:29:44
5	BORUCKA Joanna	1982	Koszalin	4:44:00
6	PRZYŁUSKA Mirosława	1952	Szczecin	5:18:27
7	MAGNER Alina*	1965	Mysłowice	5:23:15
8	PAŃCZAK Maria	1939	Poznań	5:45:11

## KLASYFIKACJA MĘŻCZYZN

1	GRZELEC Jarosław	1961	Gdańsk	2:50:10
2	HABIEDA Lucjan	1967	Frydman	2:57:17
3	BAĆMAGA Jacek	1967	Lublin	2:57:47
4	PALIGA Paweł	1974	Głogów	3:00:48
5	BARTCZAK Paweł	1970	Wolica	3:08:55
6	WALCZAK Leszek	1954	Leszno	3:09:38
7	KACZKOWSKI Artur	1967	Lubin	3:10:35
8	OLEWNICZAK Sławomir	1967	Szczecin	3:12:20
9	LIZAK Wojciech	1980	Jastrzębie Z.	3:15:29
10	KIERZNOWSKI Andrzej	1958	Kolobrzeg	3:15:49
11	MAŁECKI Zbigniew	1978	Bydgoszcz	3:20:07
12	JOSSE Tomasz	1971	Hrubieszów	3:21:47
13	PIETZ Leszek	1956	Poznań	3:28:14
14	SZYMANOWSKI Krzysztof	1958	Poznań	3:28:15
15	WIT Stanisław	1963	Lubaczów	3:28:53
16	SZYMCZAK Robert	1977	Gdańsk	3:30:15
17	WALENCIK Marek	1955	Pionki	3:33:15
18	NAWROCKI Sergiusz	1967	Olsztyn	3:33:56
19	DRAGAN Jan	1965	Elbląg	3:34:38
20	GODEK Bogusław	1961	Bydgoszcz	3:39:00
21	KOCEŁAK Piotr	1978	Tychy	3:40:13
22	RESZKA Zygfryd	1952	Elbląg	3:42:11
23	SZUKAŁA Jacek	1958	Poznań	3:43:37
24	KONIECZNY Grzegorz**	1973	Ruda Śl.	3:44:49
25	WILK Mariusz	1957	Rydzyzna	3:53:58
26	ŁĄCKI Wojciech	1956	Gniezno	3:54:20
27	BŁACHOWIAK Mariusz	1964	Leszno	3:54:26
28	SALITA Lech	1960	Gniezno	3:54:39
29	BAK Piotr	1961	Kraków	3:56:35
30	TOPCZEWSKI Jerzy	1955	Poznań	3:57:14
31	KAPELSKI Paweł	1972	Poznań	3:57:21
32	CHWIAŁKOWSKI Mariusz	1958	Stupca	3:58:13
33	JANIK Przemysław	1961	Bydgoszcz	3:59:03
34	KAMIŃSKI Bartłomiej	1975	Kielce	3:59:07
35	NOWICKI Marian	1944	Warszawa	4:03:27
36	PIETROSIUK Romuald	1953	Międzyrzec	4:03:47
37	POKORNY Edward	1948	Ustka	4:07:30
38	ŚMIECHOWICZ Gerard	1970	Warszawa	4:07:31
39	RUDY Andrzej	1958	Piekary Śl.	4:09:31
40	MANISZEWSKI Zbigniew	1955	Unisław	4:09:33
41	KOŚCIŃSKI Tomasz	1952	Poznań	4:12:09
42	RAPICKI Marek	1954	Złocieniec	4:12:56
43	BAZAŁA Maciej	1976	Warszawa	4:15:14
44	CIEŚLAK Tadeusz	1961	N. Worowo	4:15:33
45	SOŚNIAK Sebastian	1972	Częstochowa	4:16:39
46	WISTEROWICZ Antoni***	1930	Sopot	4:20:54
47	SOBOL Lucjan	1964	Sandomierz	4:26:29
48	MURAWA Dawid	1975	Poznań	4:33:20
49	ROBASZKIEWICZ Piotr	1965	Pyzdry	4:35:47
50	WESOŁOWSKI Tadeusz	1955	Gdynia	4:36:51
51	MATERNA Tomasz	1973	Poznań	4:41:40
52	CZECH Albin	1934	Stalowa W.	4:46:44
53	OWCZARSKI Tomasz	1964	Poznań	4:51:07
54	FRIEBE Zbigniew	1952	Poznań	4:52:17
55	BOGACKI Piotr	1958	Kraków	4:55:39
56	PRZYBYLSKI Grzegorz	1964	Poznań	5:09:45
57	KŁOBUKOWSKI Wojciech	1965	Leszno	5:14:15
58	RATAJCZAK Mariusz	1955	Wieliczka	5:19:35
59	ZIENKIEWICZ Bogusław	1952	Suchy Las	5:34:35
60	WARAKOMSKI Piotr	1963	Bytom	5:37:15

\* Czerwona Latarnia – dla ostatniego lekarza – tytuł przyznawany tylko raz temu samemu zawodnikowi  
 \*\* Największy postęp – największy postęp czasowy w dotychczasowych startach w Mistrzostwach Polski Lekarzy  
 \*\*\* Senior – najstarszy zawodnik wśród lekarzy

